

# **WOKULSKI POD LUPĄ MARTA BUCHOLC. KONSERWATYWNA UTOPIA KAPITALIZMU**

Marcin Nowak

Uniwersytet Warszawski

Konserwatysta może czytać tę książkę jak dobry kryminal, a Marta Bucholc może mu się jawić jako Agatha Christie polskiej socjologii. Zaczyna się od mocnego uderzenia w postaci śmiałej tezy – to, co wydawało się, że istniało, jest tylko złudzeniem. Po pierwszym szoku uderzenie pcha człowieka przez kolejne rozdziały tej książki z nieustannym pytaniem, jak się skończy to rozumowanie, jakie jeszcze niespodzianki czekają nas w trakcie logicznego wywodu Autorki.

W poszukiwaniu źródeł utopii, czyli „przedwojennego etosu”, którego niewątpliwym uosobieniem w kulturze masowej jest Wokulski, Marta Bucholc wzięła pod swoją naukową lupę drobnych i średnich handlowców, czyli kupców. To na ich przykładzie w książce *Konserwatywna utopia kapitalizmu* próbuje opisać stanowy etos kapitalistyczny. Jak sama podkreśla: „taki etos jest dziś naszą współczesną, konserwatywną utopią kapitalizmu, rzutowaną na międzywojnie na zasadzie Freudowskiego przeniesienia: nie mogąc mieć utopijnej stanowej etyki kapitalistycznej tu i teraz, co byłoby dla większości z nas pożądane, próbujemy jej szukać tam, gdzie jej prawdopodobnie nigdy nie było” (Bucholc 2012: 16).

Książka Marty Bucholc wyrasta z pragnienia zrozumienia zmian, jakie przechodzi na naszych oczach kapitalizm. Kryzys ekonomiczny uświadomił wielu badaczom schyłek modelu kapitalizmu, jaki do tej pory znaliśmy. Ten szczególnie czas sprzyja różnym interpretacjom źródeł tego zjawiska. Poszukiwanie przyczyn kryzysu prowadzi niektórych autorów – m.in. Dahrendorfa (2009) – do wniosku, że najważniejszym problemem współczesnego kapitalizmu jest zanik kapitalistycznego etosu i grupy etosowej.

Nasza podróż rozpoczyna się od charakterystyki pewnego sposobu rozumienia kapitalizmu, w którym centralne miejsce zajmuje problematyka

aksjologiczna i samookreślenie grupy. Taki rozbudowany typ idealny służy następnie Autorce do konstrukcji siatki interpretacyjnej, dostarczającej kategorii do analizy poglądów na kapitalizm, wyrażanych przez grupę wskazaną jako etosowa, czyli międzywojenne kupiectwo. Potem Autorka opisuje, jakich należałoby oczekiwać wyników zastosowania zaproponowanej siatki pojęć do badania etosu grupowego, gdyby owa grupa w istocie miała charakter kapitalistycznego „stanu” rozumianego na sposób Weberowski. Wreszcie tak skonstruowanego narzędzia teoretycznego Marta Bucholc używa do analizy dyskursu środowiskowego kupiectwa międzywojennego, kolejno badając samookreślenie kupców oraz ich wyobrażenia na temat otoczenia rynkowego i pozarynkowego. W ostatniej części Autorka przedstawia nam interpretację poglądów kupiectwa za pomocą Mannheimowskiej kategorii utopii konserwatywnej, przy czym – jak sama zaznacza – skupia się na jej charakterze – transcendentnym i rozszadającym aktualny porządek bytu (Mannheim 2008: 229). Stanowi to punkt wyjścia do uwag na temat relacji między naszą współczesną utopią kapitalizmu a kapitalistycznym etosem stanowym, wylaniającym się z dyskursu kupieckiego.

Przekonanie o szczególnej roli grupy etosowej jest jednym z podstawowych założeń tej książki. Jak zresztą mówi sama Autorka: „Wierzę zatem, że badając grupę etosową, można powiedzieć coś ważnego o kapitalizmie jako takim i na odwrót” (Bucholc 2012: 9). W pracy Marta Bucholc sięga do bardzo ciekawego opracowania etosu dokonanego przez Marię Ossowską, według której jest on pojęciem szerszym od etyki, obejmującej jedynie normatywną warstwę zachowań. Etos wedle Ossowskiej jest tożsamy z realizacją w działaniu przyjętej hierarchii wartości (Ossowska 1973: 7). Zatem pojęcie etosu pozwala ująć w ramach jednej analizy zarówno działania, jak i stojącą za nimi aksjologię. Ta ostatnia jest przy tym wspólna jednostkom nie na zasadzie najmniejszego wspólnego mianownika, lecz – interakcyjnie podtrzymywana i przekazywana – jako część grupowej intersubiektywności.

Etos jest kategorią socjologiczną szczególnie trudną do wykorzystania praktycznego – i szczególnie często wykorzystywaną. Ossowska, konstruując znaczenie tego terminu, wychodziła od psychospołecznej koncepcji wzorów osobowych. Dokonuje szczegółowego przeglądu pojęć używanych w socjologii światowej i wymienia szereg terminów wskazujących na relację między jednostką bądź grupą jednostek a abstrakcyjnym wyobrażeniem, zwanym wzorem (wzorcem) osobowym (może on oczywiście przyjmować konkretną postać, jesteśmy jednak w stanie oddzielić jego cechy od osoby, która jest ich nosicielem). Wzór osobowy jednostki lub grupy jest

to zatem postać ludzka, która powinna być (w ocenie samych zainteresowanych) lub jest przedmiotem ich aspiracji.

Z punktu widzenia analizy ducha kapitalizmu szczególnie istotne jest to, że pojęcie etosu powinno się stosować do grup społecznych, które są nośnikiem wartości i których członkowie są podmiotami działań – nie istnieje coś takiego jak etos jednostkowy. W społeczeństwie może oczywiście funkcjonować wiele systemów wartości i wiele społecznie akceptowanych sposobów działania. Nie zmienia to jednak faktu, że jeden z nich może być dominujący i decydować o tym, że życie społeczne przybiera określony charakter: jeśli kapitalizm jest stanem społeczeństwa jako całości, to muszą w nim istnieć etos, który można nazwać kapitalistycznym, i grupa, która jest jego nośnikiem. Grupa ta winna realizować w swoim działaniu określony zestaw wartości, który z kolei będzie budował treść obrazu kapitalizmu, decydując o jego przeobrażeniach i mutacjach. Grupa etosowa powinna mieć jeden stały „sposób życia” (Ossowska 1973: 7), który socjolog może uczynić przedmiotem swoich studiów. I to właśnie robi Marta Bucholc w swojej książce.

Drugim ważnym założeniem, z którego wyrasta ta praca, jest uznanie, że krytyczne oceny kondycji współczesnego kapitalizmu skłaniają do szukania wzorów w dawnych czasach. Ta nostalgia za kapitalizmem opartym na wartościach, zdaniem Autorki, przybiera postać „konserwatywnej utopii” (Bucholc 2012: 9). Utopii, która szuka w tradycji, nawyku, trwaniu i najogólniej pojętym dziedzictwie minionych pokoleń tego, co prawdziwie cenne. Podkreśla wagę lojalności względem własnych korzeni, przynależności do wspólnoty trwającej w czasie oraz szacunku dla wartości i praktyk – wszystkiego tego, co z punktu widzenia wyznawcy ideologii dawno odeszło już w przeszłość, a z punktu widzenia badacza tych ideologii – nigdy nie istniało poza wyobraźnią ich wyznawców. Trzeba przyznać, że sięgnięcie po Mannheima w celu uchwycenia zachodzących procesów jest bardzo ciekawym zabiegiem i pokazuje jednocześnie niezwykle aktualność rzetelnych koncepcji teoretycznych.

Jak zauważa Bucholc, pojawienie się myślenia utopijnego w rozważaniach o kapitalizmie przenosi nas w dziedzinę paradoksu teoretycznego. Jego źródłem jest rozbieżność między teoretycznym obrazowaniem grupy etosowej (jako grupy konserwatywnej *par excellence*) a wizją kapitalizmu w tejże teorii (jako systemu nieustannej odśrodkowej rewolucji). Według Autorki rzeczywiste grupy etosowe kapitalizmu opisywane przez klasyków socjologii i ekonomii nie były tradycjonalistyczne i ukierunkowane na przeszłość. Przeciwnie – jak podkreśla – każda ich myśl i każde dążenie,

włączając w to czysto religijne dążenie do zbawienia, były skierowane w przyszłość.

To bujanie w obłokach utopii owocuje powstaniem swoistego typu idealnego kapitalizmu, który Autorka nazwała kapitalizmem stanowym i który uczyniła głównym bohaterem swojej książki. Punktem zaś wyjścia i inspiracją teoretyczną dla niej, oprócz Norberta Eliasa z jego rozumieniem habitusu, Karla Mannheima czy Dahrendorfa, jest przede wszystkim Max Weber i jego teoria działania społecznego.

Człowiek w teorii Webera to, z jednej strony, wolny nieskrępowany twórca sensów (Szacki 2002: 467), z drugiej zaś – niewolnik wytworzonych znaczeń, podążający za wartościami, których treść wymyka się jego indywidualnej kontroli. Ten podstawowy dylemat, dwoistość wizji antropologicznej, zakorzenionej z jednej strony w neokantyzmie, z drugiej zaś w niemieckiej filozofii romantycznej, decyduje o atrakcyjności Weberowskiej myśli, ale jest też przyczyną trudności z jej bezpośrednim stosowaniem. *Homo sociologicus* Webera jest w sferze instytucjonalnej upodmiotowiony i, co do istoty, wolny. Jednak wolność tworzenia nie oznacza dowolności – poszczególne produkty ludzkiej swobody twórczej układają się w złożone struktury, które później zostaną nazwane systemami kulturowymi (Szacki 2002: 763) i – by użyć porównania Ludwiga Wittgensteina – okazują się dla swego twórcy równie arbitralne jak lęk przed ogniem. Tym samym Weberowski *homo sociologicus* jest istotnie człowiekiem zamkniętym, ponieważ jego możliwości działania są z góry określone przez społeczeństwo, choćby nawet sam wybór leżał w jego gestii. Współzależność instytucji społecznych i jednostek, które żyją w tych instytucjach i przez nie realizują siebie, to w gruncie rzeczy konglomeraty ciągłości (wzorców, postaw, regul, norm) i zmian (odstępstw, naruszeń, innowacji, działań i zaniechań), składających się na system społeczny.

Jak zauważa Autorka, ten dwustronny związek ciągłości i zmiany najlepiej zaobserwować w sytuacji transformacji społecznej, gdy przekształceniom podlegają wszystkie instytucje społeczne. Uwaga ta pozwala wprowadzić czytelnika na kolejne piętro pracy. Piętro, na którym poznajemy kolejny paradoks, tym razem praktyczny, na którym buduje ona rozumowanie w swojej książce. Jest to paradoks wynikający z transformacji gospodarczej i niepamięci zbiorowej.

Wszelkie analizy zmian ustrojowych w Polsce po 1989 roku wychodzą od jednego powszechnie uznanego faktu: zmiany polskiego systemu gospodarczego. Doszło do szeregu przemian, które – zgodnie z poglądem prezentowanym w naukach społecznych i w publicystyce (Marody, Kochanowicz 2007) – z powrotem skierowały nasz kraj na utartą drogę

europiejskiego rozwoju, z której zepchnęły go II wojna światowa oraz okres tzw. demokracji ludowej. Ta historyczna ścieżka rozwoju to droga gospodarki kapitalistycznej. Byliśmy na niej z różnych względów zapóźnieni od niepamiętnych czasów, ale kiedyś już się na niej znajdowaliśmy. Kiedyś – to znaczy dokładnie przez 21 lat pomiędzy rokiem 1918 a 1939. Jak pisze Marta Bucholc, to w istocie czas założycielski, czas przemian strukturalnych, a także kryzysu i odbudowy, pod wieloma względami bliźniaczo podobny do dwudziestolecia, które dzieli nas od roku 1989. Dwudziestolecie międzywojenne było ostatnim okresem, w którym w Polsce funkcjonowała gospodarka kapitalistyczna, a zarazem pierwszym, w którym funkcjonowała nie „na ziemiach polskich”, lecz w Polsce jako suwerennym organizmie politycznym, z autonomią prawodawstwa. Ten organizm został oficjalnie wskrzeszony po 1989 roku. Oto więc element ciągłości zarazem politycznej, jak i gospodarczej. Wydawałoby się, że przywrócenie tej ciągłości, niezbędnej do legitymizacji nowego ładu, powinno kierować praktykę polityczną i gospodarczą w stronę wyobrażonych wzorców międzywojennych, skoro brakowało jakichkolwiek innych możliwych odniesień. Nawiązania do okresu międzywojennego nie stały się jednak powszechne w polskim dyskursie politycznym czy gospodarczym. Jak podkreśla sama Autorka, „Międzywojenny kapitalizm to wielki nieobecny współczesnego dyskursu politycznego i gospodarczego. Ten brutalny kapitalizm, w którym człowiek z dnia na dzień zmagał się z inflacją, protestowanymi weksłami, groźbą powrotu do gospodarki naturalnej, spadkiem popytu wewnętrznego, kryzysami walutowymi, przewrotami politycznymi i niestabilnością samej organizacji państwa – znikł niemal całkowicie z polskiej rzeczywistości. Wraz z nim zaś w niepamięć odeszli przedsiębiorcy, którzy niczym cienie majaczą na horyzoncie dzisiejszej świadomości zbiorowej” (Bucholc 2012: 9).

Dwudziestolecie międzywojenne to ostatni aż do naszych czasów okres swobody gospodarczej na ziemiach polskich. Ostatni historyczny okres, gdy drobni przedsiębiorcy zajmowali poczesne miejsce w społecznej wyobraźni.

Jak twierdzi Autorka, nawiązania do okresu międzywojennego nie stały się jednak powszechne w polskim dyskursie politycznym czy gospodarczym. Po części, jak zwraca uwagę Bucholc, może to wynikać z rozmaitych zmian, jakie zaszły w okresie PRL-u; sprawiły one, że rozwiązania międzywojenne były postrzegane jako archaiczne. „Instytucje, które w Europie Zachodniej ewaluowały (albo też zmieniały się rewolucyjnie) wraz z całą tkanką społeczną, w Polsce musiały zostać dosłownie wskrzeszone. Jedna rzecz jednak – wskrzeszenie, inna – pamięć zbiorowa. Dwudziestolecie

gospodarcze jakby znikło, rozplynęło się w niebycie (Bucholc 2012: 13). Kapitalizm międzywojenny był w gruncie rzeczy bardziej zauważalny w okresie socjalizmu, kiedy to wspomnienie jego mrocznej strony mogło podtrzymywać ducha rewolucyjnego. Na ogół kapitalizm w okresie PRL-u łączono przede wszystkim z jego obliczem wielkoprzemysłowym. Wielcy kapitaliści – przemysłowcy – zachowali w PRL-u swój byt jako wrogowie publiczni – klasa tzw. prywatnej inicjatywy, eliminowana nie tylko z życia gospodarczego, ale również z obiegu kulturowego – nie licząc oczywiście propagandy przeciw „prywaciarzom” i „badylarzom”.

Na podstawie tych założeń Marta Bucholc stawia fundamentalne dla swojej pracy pytanie – czy przypadkiem te uwarunkowane ideologicznie wyobrażenia kapitalizmu, wpojone Polakom w okresie PRL-u, nie uniemożliwiły odwołania się do międzywojennej przeszłości w Polsce, w której wielki przemysł pozostawał w dalszym ciągu na ogół własnością państwa, a rozwój gospodarki miał się dokonać dzięki tzw. małym i średnim przedsiębiorstwom. Być może, jak zauważa Autorka, to dlatego przekształcenie polskiej gospodarki – „kapitalistyczna rewolucja” – dokonały się niemal bez użycia pojęcia kapitalizm. Transformacja przyniosła dziwną sytuację, w której zabrakło grup kojarzonych z gospodarką kapitalistyczną, czyli tzw. wielkiego, przy tym profesjonalnie zarządzanego kapitału. „Na placu boju pozostali natomiast mali i średni przedsiębiorcy, którzy musieli sami wywalczyć symboliczną niszę ekologiczną w nowym systemie. Brak ciągłości nieuchronnie przyniósł rozczarowanie i nasilił tendencję do utopijnego myślenia o kapitalizmie” (Bucholc 2012: 15).

Jednak ten zabieg wymazywania z pamięci, jaki był udziałem społeczeństwa w PRL-u, nie udał się do końca. Miejsce to okazało się pod jednym względem stosunkowo odporne na wpływ zbiorowej niepamięci: w naszej wyobraźni „przedwojenna Polska” nie może się obyć bez kupców i rzemieślników. Do tej pory pozostają oni ukrytym symbolem „przedwojennej” jakości, sumienności, starej szkoły. Jak przekonuje Autorka w swojej książce, przedsiębiorcy tego okresu to w naszej wyobraźni zbiorowej prawdziwi kapitaliści z etosem – sądzimy, że znamy i rozumiemy ich modus vivendi, choć często przyznajemy, że nie rozumiemy własnego. Jest to jednak wyobrażenie niejako życzeniowe, bez przełożenia na realną praktykę życiową. Polskie Unternehmertum z okresu dwudziestolecia to dziś wygodna iluzja (Bucholc 2012: 14). Ta iluzja została spotęgowana przez polską transformację. Przyniosła bowiem dziwną sytuację, w której zabrakło grup kojarzonych z gospodarką kapitalistyczną, czyli tzw. wielkiego, przy tym profesjonalnie zarządzanego kapitału. Na placu boju pozostali natomiast mali i średni przedsiębiorcy, którzy musieli sami sobie

wywalczyć symboliczną niszę ekologiczną w nowym systemie. „Brak ciągłości nieuchronnie przyniósł rozczarowanie i nasilił tendencję do utopijnego myślenia o kapitalizmie, żywą już wcześniej w recypowanej teraz na gwałt zachodniej nauce społecznej” (Bucholc 2012: 15).

Zdaniem Autorki taka sytuacja prowadzi do połączenia paradoksu teoretycznego z paradoksem praktycznym, występujących w sferze wyobrażeń społecznych. W nauce wyobrażamy sobie jakąś grupę etosową kapitalizmu jako punkt odniesienia krytyki czy postulatów reformy tego systemu, w sferze wyobrażeń zbiorowych pojawia się zaś wizja dawnego kapitalisty, który nigdy nie istniał, ale bez którego jeszcze trudniej byłoby nam myśleć o dzisiejszym kapitalizmie. Nasza wyobraźnia skupiła się na nostalgicznej wizji silnej kapitalistycznej grupy etosowej, która ma cechy wspólnoty stanowej w sensie Weberowskim. Tę z kolei przeciwstawiamy rzecznikom negocjowanego neoliberalizmu współczesnego globalnego kapitalizmu. W ten sposób rodzi się piętrowa utopia konserwatywna.

Niezwykle ciekawym wątkiem, jest zwrócenie przez Autorkę uwagi na to, że utopia, o której pisze, była nie tyle nasza, w sensie współczesnym, ile także międzywojennych kupców.

Samookreślenie to pojęcie podstawowe dla Marty Bucholc, gdyż jak pisze: „interesuje mnie etos i współzależność między działaniem a „ja idealnym”. Kupiec to termin nieostrzy – jego doprecyzowanie przynajmniej częściowo zostaje pozostawione interpretacyjnemu wyczuciu uczestników obrotu rynkowego, przy czym pod uwagę bierze się zarówno kryteria nieformalne (oparte na praktyce, nawyku i intuicji), jak i formalne kryteria prawne. Jedne i drugie miały znaczenie dla kupieckiego samookreślenia, ale uznanie danej osoby za kupca okazuje się ostatecznie kwestią społecznych kryteriów przynależności. Etos kupiecki będzie więc determinować, kto i na jakich zasadach staje się kupcem. Samookreślenie dokonuje się przez akces do reguł, norm i wartości. Samookreślenie kupiectwa to wynik tego ciągłego ścierania się własnego obrazu z rzeczywistością i cudzymi wyobrażeniami na jej temat. Byłoby błędem sądzić – jak zauważa Autorka – że iluzoryczny obraz własnej grupy jest zupełnie hermetyczny i rodzi się jedynie w głowach jej członków. Grupa tak silnie zideologizowana miałaby ogromne trudności z zaistnieniem w świecie społecznym i interakcjami z innymi członkami społeczeństw. Źródła kupieckiego samookreślenia są więc o wiele bardziej złożone; organizują je wzorce osobowe (pozytywne i negatywne), w których łączą się kryteria funkcjonalne, ekonomiczne.

Wszystkie cechy przypisywane kupcowi doskonałemu mają mu pomóc w odnalezieniu się w przestrzeni rynku. Zawodowe przygotowanie,

rzetelność, trzymanie ręki na pulsie – wszystko to ma zapewnić narzędzia niezbędne do poradzenia sobie na rzeczonym rynku.

Wizja kupca jako rycerza bez skazy i zmazy, który w zbroi wspólnotowej moralności wyrusza na pole walki konkurencyjnej, co prawda zostanie odbrażowiony w zetknięciu z rynkiem. To jednak dominacja treści wspólnotowych w osobowym wzorcu kupieckim ma znaczący wpływ na postrzeganie rynku i gry rynkowej. Ta dwoistość charakterystyczna dla kupieckiej wizji życia gospodarczego, widoczna w równoległym stosowaniu kategorii wspólnotowych (stanowych) i indywidualistycznych do opisu tych samych zjawisk, nigdzie prawdopodobnie nie jest równie wyrazista jak w wyobrażeniach dotyczących rynku. Pragnienie konstrukcji etosu zawodowego jako bezrefleksyjnie akceptowanego przez ogromną większość kupiectwa natrafiło na trudność właśnie w tym wszystkim, co działo się na rynku w latach 30. XX wieku – zaostrzona konkurencja, postępujące rozdrobnienie biednego kupiectwa, narastanie konfliktu polsko-żydowskiego w handlu. Miarą siły tej iluzji pozostaje fakt, że stwierdzenie przypadków gorszących dewiacji w łonie kupiectwa nie prowadziło do dyskusji o metodach wzmocnienia ducha wspólnoty, lecz raczej do krzepiącego, choć złudnego powtarzania zapewnienia o sile kupieckiej etyki, której nie dostrzega otoczenie. Trudno oprzeć się wrażeniu, że w kupieckim autoportrecie zaczynały dominować iluzje i zaprzeczenia. Zwrócenie na to uwagi przez Autorkę jest jednym z ciekawszych wątków w książce.

Celem, jaki postawiła sobie w pracy Autorka – i który w moim przekonaniu osiągnęła – była próba wykazania, że w istocie rzeczy ów etos również stanowił retrospektywną utopię, poszukiwał bowiem swego upromocnienia w jakimś mitycznym, niegdysiejszym kapitalizmie, który tracił wszelki pozór historycznego umiejscowienia. Kapitalizm stanowi to zatem kolejne piętro konstrukcji: był utopią grupy, której świat wyobrażeń na własny temat Autorka stara się zrekonstruować w książce, a który należy do owej – tak skwapliwie zapominanej – gospodarki międzywojnia.

Niewątpliwie książka Marty Bucholc jest jedną z takich publikacji, które warto czytać z ołówkiem w rękę i zaznaczać co ciekawsze fragmenty. Jest ich niemało. Praca jest trochę jak ciasto drożdżowe z dużą liczbą rodzynek – wyluskiwanie ich sprawia ogromną przyjemność, podobnie jak wydobywanie linii rozumowania Autorki. Trzeba jednak zaznaczyć, że jest to lektura wymagająca. Erudycja Autorki i jej język mogą w pierwszym kontakcie sprawiać wrażenie hermetycznego świata, do którego trudno wejść. Warto jednak włożyć trochę wysiłku, aby wniknąć do sedna tego tekstu – bo tam jest naprawdę co smakować.



Szczególnie wdzięczny jestem Autorce za przypomnienie roli, jaką obyczaj odgrywa w dyskursie i w obrazie świata, roli etosu, z którego obyczaj wyrasta i którym się żywi. Pokazanie, że etos może zapewnić pewną, stabilną podstawę, na której można się oprzeć nawet wtedy, gdy wszystko wokół zdaje się chwiać. Jak pisze Bucholc: „Etos – nawet utopijny i żywiący się iluzjami – [...] nadaje szarej rzeczywistości żywe barwy. Etos pozwala wreszcie oprzeć się pokusie wyczekiwania na nauczyciela i mistrza, który nazwie bezimienne przedmioty. Kiedy go nie ma, ludzie poszukują cudownych rozwiązań na zewnątrz i nieuchronnie znajdują łatwe odpowiedzi. [...] nie upraszcza on bynajmniej rzeczywistości, lecz pozwala dostrzegać jej złożoność i różnorodność: to filtr, którego selektywność sama przez się gwarantuje rozpoznanie rzeczywistości. Na tym polega różnica między ideologią a utopią: ideologii rzeczywistość jest obca” (Bucholc: 269–270).

Wskazanie roli etosu w leczeniu z moralnego daltonizmu, pokazanie, że w odróżnieniu od ideologii pozwala on dostrzegać złożoność i różnorodność rzeczywistości, a także pomaga integrować grupę oraz czyni ją bardziej tolerancyjną, podkreślenie rozróżnienia na kapitalizm globalny i kapitalizm społeczeństw przerwanej tradycji – to wszystko może być dla nas bardzo pomocne w myśleniu o kryzysie gospodarczym, jaki dzieje się na naszych oczach.

#### Bibliografia:

/// Bucholc M. 2012. *Konserwatywna utopia kapitalizmu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

/// Dahrendorf R. 2009. *Po kryzysie: powrót do etyki protestanckiej?*, tłum. Marta Bucholc, „Res Publica Nowa” 2009, nr 7, s. 163–172.

/// Mannheim K. 2008. *Ideologia i utopia*, tłum. J. Miziński, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa.

/// Marody M., Kochanowicz J. 2007. *Pojęcie „kultury ekonomicznej” w wyjaśnieniu polskich przemian*, [w]: *Kulturowe aspekty transformacji ekonomicznej*, red. J. Kochanowicz, S. Mandes, M. Marody, Fundacja Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.

/// Ossowska M. 1973. *Ethos rycerski i jego odmiany*, PWN, Warszawa.

/// Szacki J. 2002. *Historia myśli socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.